

Hipokryzja, czy tylko...

27 marca 2025

Przez dwa dni z rzędu amerykańskie lotnictwo bombardowało obiekty w Jemenie, twierdząc, że przeprowadza atak na Huti. Skutkiem 53 ofiary śmiertelne (w tym dzieci) i ponad 100 rannych.



Faktycznemu powodowi przeczy administracja Białego Domu twierdzeniem Mike'a Waltza: „Nikt właściwie nie wie kim są ci Huti”. Tak desperackie stwierdzenie wynika z chęci obrony przed kolosalną aferą, jaką stała się ujawniona szczegółowa operacja specjalna ataku na Jemen przez grupę osób korzystającą z rzekomo szyfrowanego komunikatora „Signal”. Całość została opublikowana przez pismo „The Atlantic”, którego wydawcą jest niejaki Jeff Goldberg.

Wrzawa środowisk oburzonych zdradą tajemnicy państwowej wynikła z faktu, że publikacja szczegółowych planów uderzenia konkretnych samolotów, konkretnym rodzajem broni, z podaniem precyzyjnie czasu, wyprzedzała realizację. Na dywanik w Kongresie trafiła szefowa wywiadu – Tulsi Gabbard, która miała trudność w ocenie czy zamieszczone na 3 stronach harmonogramu operacji dane były tajne, czy nie. Tłumaczyć się musieli wszyscy, a i tak wyszli na nieodpowiedzialnych. Poza podejrzeniami pozostał Jeffrey Goldberg, którego wyjaśnienie przyjęte zostało z pełnią wyrozumiałości. W oryginale wyglądało ono tak: „Administracja Trumpa przypadkiem przesłała mi treść planów wojennych. Krajowi przywódcy bezpieczeństwa USA włączyli mnie do grupy opracowującej wojskowe uderzenie na Jemen. Nie sądziłem, żeby to mogło być faktem. Potem bomby zaczęły spadać”. Skwitowane podpisem oświadczenie zostało przyjęte jako wystarczające. Prezydent potraktował je z pełnią łagodności.

Coś innego sądzi na ten temat Max Blumental z „Grayzone News”. Cała sprawa została już nazwana „Signalgate” i staje się najgłośniejszym skandalem drugiej kadencji Donalda Trumpa. Skandalem w niej nie jest operacja jako taka, ale obnażenie postaci, które swoją niezdarnością pogrążają służby wywiadu i popierające Pete’a Hegsetha. Afera, gdyby nie poważna w skutkach, mogłaby być scenariuszem skeczu dla Braci Marx. Z ujawnionego tekstu wszyscy widzą, że bombardowane mają być wybrane budynki mieszkalne, zajmowane przez osoby nikomu nieznane. Rzekomym powodem miał być fakt przebywania przywódcy Huti w domu swojej narzeczonej. Faktyczną przyczyną jest interes Izraela, by mogła trwać ludobójcza wojna w Gazie, której stara się przeciwdziałać Ansar Allah, żądając zapewnienia elektryczności, żywności i wody dla ludności żyjącej cały czas pod namiotami w strefie Gazy zgodnie z przyjętą zasadą zawieszenia działań militarnych w styczniu.

Połączone siły izraelsko-amerykańskie wspierane przez brytyjskie, atakują ludność najbiedniejszego państwa świata. Dla Waszyngtonu, niezależnie od politycznej orientacji, potrzeba wojny jest najważniejsza. Nie pozostanie to bez wpływu na topniejące poparcie dla Trumpa.

Jest jeszcze inny problem – Mike Waltz, wyrazisty przedstawiciel lobby izraelskiego w gronie neokonserwatystów Ameryki. W jaki sposób uzyskał kontakt, telefon do Goldberga, który wszedł w posiadanie planów operacji wojskowej w Jemenie, a publikując z wyprzedzeniem, dał możliwość przygotowania przeciwnika do kontruderzenia. Dwa dni przed publikacją wiadomości, Mike Waltz kontaktował się z Goldbergiem w sprawie innego uderzenia – na instalacje nuklearne Iranu.

Jeff Goldberg jest wiodącym dziennikarzem lobby izraelskiego w USA. Jako młodzieniec dobrowolnie zgłosił się do odbycia służby wojskowej w armii Izraela. Został strażnikiem więzienia na pustyni Negev pod nazwą Ketzi’ot. W amerykańskich mediach pojawił się jako syjonistyczny neokonserwatysta, promujący wojnę jeszcze za prezydentury Busha. To on przypisywał

Saddamowi Husejnowi powiązania z Bin Ladenem, na które powoływał się Dick Cheney. W czasie rządów Obamy przekonywał, że jeśli USA nie zaatakują natychmiast Iranu, Izrael zrobi to sam. Goldberg jest miłośnikiem kłamstw. Wiele nieprawdziwych stwierdzeń na temat Donalda Trumpa publikowane przez niego wywoływały poruszenie, dlatego jego czasopismo zaliczane jest do najgorszych w USA. Odwołanie się Mike'a Waltza do pomocy tej postaci i narażenie bezpieczeństwa państwa i całej administracji na skutki ujawnienia planów wojskowych nie zrodziło jednakże pytania o rolę Mike'a Waltza.

Całość nagłośnionego skandalu ujawnia eteryczność dbałości o interes Amerykanów. Robi się wszystko, by zadowolić Izrael. Politycy kompromitują siebie, poniżają wyborców, przecząc wszystkiemu, co niedawno obiecali. Wszystko tylko po to, by wstawić się za interesem skłóconego wewnętrznie państwa liczącego 7 milionów obywateli, położonego nad Morzem Śródziemnym jako totalitarny twór osadniczy. Przyjaciele Benjamina Netanjahu są wyróżniani w otoczeniu Trumpa na 1-ym miejscu jak żona byłego właściciela kasyna – Miriam Adelson. Dla niej syjonistyczna partia Likhud jest najważniejsza. Podczas inauguracji prezydenta siedziała tuż przy prezydencie, na co nie zasłużyli członkowie Kongresu, sekretarze gabinetu. Płacąc za wszystko, została nazwana przez „Jerusalem Post” współczesnym dzieckiem Rotschildów. To jej przypisywane jest autorstwo wielu projektów Trumpa. Jednym z nich jest przykładowe aresztowanie w biały dzień przez specjalne, zamaskowane oddziały policyjne ICE (Immigration and Customs Enforcement) posiadaczki legalnej karty pobytu tylko dlatego, że uczestniczyła w wiecu propalestyńskim, czy przeciwko bombardowaniom Jemenu.

Cały splot administrowania obrazuje rolę nowej ekipy jako będącej na usługach i wykonującej zadania obcego państwa. Kiedy Adam Bowler próbował negocjować w sprawie zwolnienia obywateli amerykańskich trzymanyh jako zakładnicy w Gazie, legitymujących się podwójnymi paszportami, został odsunięty z

funkcji.

Jako dziennikarz, Max Blumental mając częste kontakty z ludźmi administracji, twierdzi, że zatrudnieni w niej ludzie nie podzielają oficjalnej linii Białego Domu. W prywatnych rozmowach jawnie wyrażają pogardę dla Izraela. Biorąc pod uwagę cytaty wiceprezydenta J.D. Vance'a, który zauważa: „Po co nam wojna na Morzu Czerwonym, skoro udział amerykańskich statków handlowych wynosi zaledwie 3%?”. Współpracownik T. Gabbard – Joe Kent, uzupełnia: „Jeśli się wycofamy, to Izrael sam to zrobi i wtedy mimo wszystko, cokolwiek zrobią, będziemy musieli udzielać im wsparcia”. Jeśli służby wywiadu są bezradne, to znaczy, że pani M. Adelson jest bardziej wpływowa, niewątpliwie z dbałości o własny majątek.

Odmienność stanowisk w tej samej sprawie znana jest powszechnie jako hipokryzja. O osobach pełniących odpowiedzialne stanowiska w państwie zaprezentowana dwulicowość jest zbyt szlachetnie nazwana jako dwulicowość; to bliższe jest „dwupośladowości” gwarantującej wygodne usadowienie się w strukturze oligarchicznego systemu.

Zatłoczony przez B-2 pas startowy bazy Diego Garcia, dwa lotniskowce i pancerniki na wodach Zatoki Perskiej wyglądają na nadchodzącą wojnę przeciwko Iranowi. Spekulacje w tym zakresie wymagają ogromnej wiedzy wojskowej, im pozostaje snuć prawdopodobieństwo zdarzeń.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [AlJazeera.com](https://www.aljazeera.com), [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net